

włosach i do tego niewysocy, to z pewnością potomstwo Staszka Biela. Wybieram się oczywiście na zjazd do Krakowa, w końcu z tych 100 lat polskiego alpinizmu przypada na mnie równiutko 1/3, więc mam prawo do wspomnień.

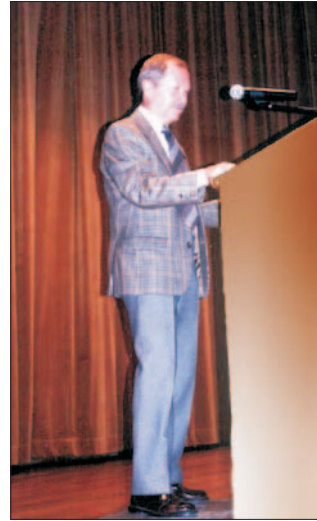
Z CZECH I SŁOWACJI

● Zmianie uległy ostatnio adresy e-mailowe tatrzańskich placówek ratowniczych. Obecne mają brzmienie następujące: Tatrzy Wysokie – vtatry@hzs.sk; Tatrzy Zachodnie strona północna – ztsever@hzs.sk; Tatrzy Zachodnie strona południowa – ztjuh@hzs.sk. Bez zmiany pozostaje adres centrali: riaditelstvo@hzs.sk. ● Maratony wysokogórskie są w modzie. Nowym pomysłem był zorganizowany minionego lata bieg Żarska Dolina – Baraniec w Tatrach Zachodnich. Wzięło w nim udział 25 osób, przy czym rekordzista uporał się z trasą w 2 godz. 16 minut. Seniorem był 61-letni Vladimír Dzuroška z Mikulasza, którego czas wyniósł 4 godz. 16 minut. ● Tymczasem 4 sierpnia na polanie zwanej dawniej „Rainerową Łąką” lub Kamzikiem, a przez Witolda H. Paryskiego nazwanej Staroleśnią, odbyły się uroczystości 140-lecia istnienia zachowanej do dziś Rainerowej Chatki i 5-lecia wznowienia jej turystycznej służby. Dzierżawcą jest Peter Petras, z którego inicjatywy budowla otrzymała ostatnio nowy solidny dach i poddasze. 140 lat temu chatka była schronem dla gości zwiedzających wodospady, czasem nocowano w niej w drodze na Łomnicę. ● W dniu 27 września 2003 już po raz 25. odbyła się w Tatrach Słowackich akcja Czyste Góry, tym razem skoncentrowana w 7 szczególnie obciążonych obwodach. ŚL TANAP z satysfakcją odnotowują liczny udział młodzieży, zwłaszcza grup szkolnych. ● 40-osobowa Narodna asociácia horských vodcov SR skupia wielu kiedyś czołowych wspinaczy, alpinistów i ratowników słowackich, takich jak Ivan Gálfy, Robert Gálfy, Alex Lučy, Pavol Rajtár, Gejza Haak, Ladislav Janiga, Pavol Vavro, Urbanovicze ojciec i syn. Większość z nich ma dyplomy UIAGM. ● Radovan Kuchař wznowił w tym roku swoją znaną książkę „Deset velkých stěn”. Jest to już jej siódme wydanie, trzecie w języku czeskim. ● 50 lat temu zakończyła się akcja Czechosłowackiego Związku Młodzieży (ČSZM) „Lesný závod mládeže” w Podbańskiej. Od maja 1950 r. ochotnicze brygady mieszkaly w specjalnej wioseczce domków, skąd porządkowały obszary wiatrolomów i zalesiały 60-hektarowe spalisko z lat wojny w masywie Kop Liptowskich. Po likwidacji obozu, osiedle przejął TANAP, a w domkach urządzono miłe centrum turystyczne, licznie odwiedzane przez korzystających z konwencji Polaków. Pamiętamy tablicę z mobilizującym hasłem: „Socializmus tiež buduje, kto Podbanské zalesňuje!”

TO I OWO

● Dr Luanne Freer, która wiosną tego roku prowadziła w bazie pod Everestem eksperymentalną klinikę polową, otrzymała od dwóch agencji filmowych propozycje programów, obrazujących jej pracę i doświadczenia. Jedną agencję interesują aspekty edukacyjno-naukowe, drugą – idea medycyny w dzikich i trudno dostępnych miejscach (o ile ludny Everest zasługuje na takie miano...). Wiosną 2004 pani Freer znów będzie przyjmowała pacjentów w bazie Khumbu. ● Moskiewska strona russian-climb.com pod datą 24 września zamieściła zdjęcie z podpisem: „Niezwykła fotografia – baza wyprawy zimowej na K2. Bogdan Jankowski (Polsza).” ● Hiszpan Juanito Oiarzabal, który po wejściu na Cho Oyu (23 września) pod względem liczby wejść na 8-tysięczniki (19) wyrównał rekord Ang Rity Szerpy, podejmuje nowe wyzwanie: chce wspiąć się na K2 od strony północnej i stać się pierwszym alpinistą, który zdobył oba najwyższe szczyty świata z obu stron: północnej i południowej. Z podobnym zamiarem nosi się też Ryszard Pawłowski, przyszłego lata może więc dojść na K2 do oryginalnego wyjścia: kto będzie pierwszy? (Xavier Eguskitza) ● Z opóźnieniem agencje podały, że w sierpniu grupa Kazachów znalazła pod K2 zwłoki Renato Casarotto, który latem 1986 zginął w szczelinie lodowej. Szczątki pochowano pod kopcem Gilkeya. ● W Himalajach srożą się lawiny: 20 września ciężka strata spotkała aktywną wysokogórsko Indyjsko-Tybetańską Straż Graniczną (ITBT) – 9-osobowy zespół wracający ze szczytu Panchachuli (6904 m) zmiołta wielka lawina, w której zginęła cała dziewiątka (trzech członków zespołu było na Everestcie, jeden trzykrotnie). ● 30 września w rejonie Shisha Pangma zginął w lawinie wraz z partnerem znany polarnik francuski, Antoine de Choudens, jedyny człowiek, który zdobył dotąd by fair means oba bieguny: Północny 1996 i Południowy 1999, a także – bez maski tlenowej – w r. 1997 biegun wysokości, Everest. (Xavier Eguskitza) ● 30 września zmarł w Krakowie w wieku 84 lat Zbigniew Lengren. W swoich kapitalnych dowcipach rysunkowych chętnie sięgał do wątków górskich – jego przekrojowy prof. Filutek często się wspiął, bywało, że z psem Fafikiem na drugim końcu liny. ● Ostatni weekend września skumulował trzy ważne imprezy: Przegląd Filmów Górskich w Łądku Zdroju (26–28 września), Dni Gór PTT w Zakopanem (26–28 września) oraz Spotkanie Przyjaciół „Gór i Alpinizmu” w Giucholazach. (27–28 września). Wpisany w kalendarz obchodów 100-lecia Złot Łojantów na Hali Gąsienicowej odbędzie się w pierwszy weekend października.

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauudy 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48-22] 833-07-75; e-mail <nyka@home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pismo rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/gs200309.pdf>; ostatnie numery są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.



Zjazd otworzył prezes PZA, Janusz Onyszkiewicz. Fot. Janusz Kurczab

ZJAZD STULECIA ZA NAMI

Sto lat temu miejscem narodzin naszej organizacji było Zakopane – z ważnym jednak udziałem Krakowa, gdzie w dniu 26 kwietnia 1903 Walne Zgromadzenie TT formalnie wyłoniło swą Sekcję Turystyczną i przyjęło jej statut. W latach 1911–20, 1928–35, 1945–54 Kraków był siedzibą zarządów ST TT, ST PTT, KW i KT PTTK, a ok. 1930 r. stąd przyszły pierwsze impulsy zjednoczeniowe. Tak więc wybór Krakowa na miejsce jubileuszowego Zjazdu nie był przypadkowy. W r. 1903 Zgromadzenie TT, które Sekcję „powołało do życia”, obradowało w sali Muzeum Techniczno-Przemysłowego, zaś nasz Zjazd odbył się w sobotę 20 września 2003 w gościnnych murach AWF. Zebranych przywitał prezes Janusz Onyszkiewicz, obrady prowadził Leszek Dumnicki. Po jego bokach zasiedli nestorzy taternictwa, ogarniający pamięcią 70 lat dziejów naszej organizacji: Ryszard W. Schramm (83), Zdzisław Dziędzielewicz (87), Zygmunt Mikiewicz (92) oraz Maciej Mischke (94). Na sali obecni byli niemal wszyscy żyjący eksperci KW i PZA: Leszek Łacki, Toni Janik, Andrzej Paczkowski, Leszek Cichy i Wojciech Świącicki, był także długoletni sekretarz generalny, Jan Kowalczyk. Nad Jubileuszem honorowy patronat objął prezydent RP Aleksander Kwaśniewski, którego na Zjeździe reprezentował prezes PKOl, Stanisław S. Paszczyk. Gośćmi byli też prezes PTTK, prof. Janusz Zdebski i przewodniczący Polskiej Konfederacji Sportu, Andrzej Krasucki. Prezes Paszczyk odczytał list Prezydenta RP do Zjazdu.

Po powitaniach i formalnościach zjazdowych, zebrani wysłuchali referatów J. Nyki (odczytała go Anna Milewska) o stu latach dziejów naszej organizacji, Andrzeja Paczkowskiego o polskiej drodze na najwyższe szczyty („Everest zamiast Liliowego”), Ryszarda W. Schramma o członkach honorowych PZA, także tych, którzy tej godności „nie doczekali”, Janusza Baryły o historii polskich zrzeszeń jaskiniowych. Gorącą owacją sala przyjęła narrację Andrzeja Wilczkowskiego „Alpinizm jako sposób na życie” – filozoficzno-psychologiczne rozważania, bogate w nowe myśli i przeplecione nicią subtelnej wilkowskiej ironii. Ryszard W. Schramm odczytał propozycje członkostw honorowych, zaś Leszek Dumnicki – listę osób wyróżnionych Medalem 100-lecia. Wbrew oczekiwaniom, aula AWF nie pękła w szwach, zawiodły zwłaszcza kluby: Komisja Skrutacyjna stwierdziła, że delegatów jest tylko 28, czyli dużo mniej od wymaganego przez statut quorum. Zjazd nie miał więc mocy stanowiącej i był tylko towarzyskim spotkaniem.

W „wolnych wnioskach” Elżbieta Jaworska (SKT) poruszyła wracający od lat problem polskiego cmentarza ofiar Tatr, zaś Wojciech Brański wspominał się o nietracenie z oczu w podsumowaniach historycznych jednego z w ogóle najświetniejszych sukcesów polskiego alpinizmu, mianowicie pierwszych wejść na dziewicze Kangchendzongi Południową i Środkową (obie po ok. 8500 m!). W kuluarach grotołazi przypominali o polskim rekordzie świata w jaskini Lamprechtso-

fen (-1632 m), wypracowanym w trakcie cierplivej 20-letniej penetracji i też przeoczonym w podsumowaniach.

Po części formalnej, odbyło się kilka ilustrowanych przezrociami prelekcji o ogólnym tytule „Dziś i jutro – osiągnięcia i przyszłe cele” – z wystąpieniami Krzysztofa Wielickiego, Jerzego Wali i paru przedstawicieli aktualnej sportowej czołówki. Zjazd zamknęły zawody wspinaczkowe o Puchar Prezesa PZA. Z ramienia Zarządu przygotowania zjazdowe koordynował wiceprezes Jerzy Natkański, gospodynią była Hanna Wiktorowska, imprezę towarzyszącą – efektowna wystawa fotograficzna „Osiągnięcia polskiego alpinizmu”, przygotowana przez Mariana Bałę. Medal 100-lecia zaprojektowała Joanna Tępińska-Gondowicz, a wybito go w wersjach brązowej i srebrnej.

Osobny nurt Zjazdu, nie mniej poruszający, stanowiły kontakty kulturalne, które były okazją do spotkań z ludźmi z różnych pokoleń i odświeżenia starych górskich przyjaźni, pozwalających z ulgą stwierdzić, że nie tylko z nami czas obchodzi się bez litości. Kameralne przyjęcie odbyło się u Staszka Biela, ogólne – przy gwiazdach i „grilu” – przed hotelem „Sonata”. W niedzielne rano żegnaliśmy naszych przyjaciół ze świadomością, że w fetowanym stuleciu mieszczą się także nasze dobre, może najlepsze lata i że oni mieli w nich swój udział. Czy zobaczymy się jeszcze w takim komplecie?

Józef Nyka

LATO W PAKISTANIE

Eberhard Jurgalski zebrał całość danych o ruchu minionego lata na pakistańskich 8-tysięcznikach. Jak co roku, pod względem liczby wejść prowadzi najłatwiejszy z wszystkich Gasherbrum II, odwiedzony latem 2003 przez 72 osoby. Na drugim miejscu znajduje się Broad Peak, na który weszło 26 osób należących do 7 wypraw. Najliczniejsi byli Kazachowie (7). Gasherbrum I zdobyło 19 osób, z których 2 (Hiszpan i Argentynka) zginęło w wicherze podczas zejścia. Na Nanga Parbat stanęło 13 alpinistów (7 Kazachów) i 1 alpinistka. Na K2 nie udało się wejść żadnej wyprawie, co w konfrontacji z pozostałymi 8-tysięcznikami pokazuje, o jak wyjątkowo trudną górę chodzi. Aktywne były latem 2003 kobiety. Z ogółem 131 wejść 8-tysięcznych sezonu, 17 (13%) zgarnęły panie, w tym 3 Węgierki i 2 Polki, Sylwia Bukowicka i Anna Czerwińska. 15 lipca na Broad Peaku dopiął swoją Koronę Himalajów Koreańczyk Han Wang-Yong (11. na liście). Na ścianie Diamir Nanga Parbat przybyła nowa droga, a właściwie duży wariant do drogi Kinshofera (Jean-C. Lafaille i Simone Moro). Charakterystyczne dla minionego lata były wejścia seryjne – na 2 lub 3 ośmiotysięczniki, ułatwione w Karakorum skupieniem najwyższych szczytów w ciasnej grupie. Włoski zespół Nives Meroni (f), Roman Benet i Luca Vuerich weszli na oba Gasherbrumy i Broad Peak w ciągu 20 dni. Były też interesujące wspinaczki na szczyty niższe, przy czym poza wszelką ewidencją pozostaje – bardzo żywa – działalność poniżej 6500 m, nie wymagająca żadnych zezwoleń. Według tabel Eberharda Jurgalskiego, w sumie na szczyty Pakistanu dokonano od tej pory 1515 wejść (z tego przeszło 650 na Gasherbrum II).

NASI W „LA MONTAGNE”

Przypominają się dobre czasy, kiedy w każdym zeszycie „La Montagne” starannie robiona „Chronique alpine” przynosiła notatki o polskich sukcesach w górach świata. W numerze 3/2003 ukazała się 10-wierszowa informacja o nowej drodze na zachodniej ścianie Petit Dru (3733 m), przebytej w dniach 18–23 lutego 2003 przez Janusza Gołąbą, Stanisława Piecucha i Grzegorza Skorka. Zaczyna się ona na prawo od directe américaine, a kończy przewinięciem na kant ściany północnej. Droga – nazwana „Home Speed Home” – ma 17 oryginalnych wyciągów i trudności jak na zachodnią ścianę Dru umiarkowane: V, A3. Jest to druga polska droga na Petit Dru – pierwszą była bardziej samodzielna „Petit Jean” na północnej ścianie, którą 30 lat wcześniej poprowadzili Jerzy Kukuczka, Wojtek Kurtyka i Marek Łukaszewski 6 i 7 sierpnia 1973 roku.

HITY HIMALAJSKIEJ JESIENI

Oprócz 8-tysięcznej „normalki”, będziemy w najbliższych tygodniach śledzili kilka ciekawych przedsięwzięć sportowych. Na południowej ścianie Shisha Pangmy nowe drogi planują wyprawy słoweńska i francuska GMHM. Walerij Babanow zmienił partnera (nowym jest Jurij Koszelenko) i po raz trzeci próbuje szczęścia na południowo-zachodnim filarze dziewiczej Nuptse East (7804 m). Silna ekipa rosyjska z programu „Stieny Mira” rozwiązuje stary problem direttissimi

północnej ściany Jannu. Po dwóch wypadkach (jeden wymagał ścianowej interwencji helikoptera) wspinacze dotarli w końcu września do wysokości 7000 m. Równie ambitny zamiar ma wyprawa czeska Jiříego Nováka na Annapurnę IV (7525 m). Dwójka chce poprowadzić drogę zawrotnym filarem południowo-zachodnim, czwórka wejść na szczyt również dziewiczą granią zachodnią. Inna czeska wyprawa wspina się na dotąd niezdobytą Shartse II (7590 m) w rejonie Everestu. Planowany jest zjazd na nartach ze szczytu. Na Everest wchodzi Amerykanka Maegan Carney, która chce powtórzyć narciarski rekord Karničara, tyle że w damskim wydaniu. Życzymy wszystkim sukcesów, a szczególnie zdrowych powrotów. Więcej informacji na ten temat podaje nasza „Gazetka Górska”.

WYSOKOŚĆ MONT BLANC

„Le Dauphiné Libéré” z 10 września zajmuje się problemem wysokości Mont Blanc, który od paru lat znów przyciąga uwagę naukowców. Długo używaliśmy koty 4807 m, od 8 września weszła na mapy wysokość 4810,4 m – z błędem w granicach 10 cm. Na skałkach w rejonie szczytu umieszczony został precyzyjny reper. Ale areopag geometrów, geografów i geologów nie zadowolona się tym. Postanowili oni ponawiać badania co 2 lata, aby uchwycić dynamikę zmian w pionowym i poziomym położeniu czubka Europy. Program studiów obejmuje też ew. zależność tempa dźwignia się góry od zjawisk meteorologicznych, w szczególności rocznych sum opadów. W dniach 5 i 6 września 2003 przeprowadzono nową serię pomiarów – z zastosowaniem urządzeń GPS, fotogrametrii i tradycyjnej triangulacji. Wyniki mają zostać ogłoszone 17 października, przy okazji table ronde w Saint-Gervais. Badacze są zdania, że wskutek ruchu płyt kontynentalnych Mont Blanc dźwiga się w tempie 2–3 mm rocznie, przesuwa się też w płaszczyźnie poziomej, nie wiadomo jednak, w jakim kierunku. Nieco więcej będziemy wiedzieli w r. 2005 a jeszcze więcej za 10 lat, kiedy suma obserwacji będzie większa i zmiany wyraźniej uchwytne.

Teddy Wowkonowicz, Chamonix.

KRAKOWSKIE ROZSTANIA

Czarna seria w naszym Klubie nie chce się skończyć. W tym roku odeszli już Jan Józef Szczepański (GS 3/03), Staszek Worwa (GS 4/03), Wojtek Truszkowski (GS 6/03), Juli Szumski (GS 8/03), Basia Polaczek-Kondracka, a ostatnio – Andziu Grabianowski. Z trochę młodszych: Jacek Jasiński, zwany Półkmiem. Wojciech Truszkowski wspiął się od r. 1949, jego starszy brat, Andrzej, bohater „Direttissimi” Długosza, pozostał jako ostatni z czterech braci Truszkowskich. Nad grobem Wojtka przemówił Karol Jakubowski i zebrani dowiedzieli się, że Zmarły był także tatarnikiem z wcale pokaźnym dorobkiem trudnych dróg. Barbara Polaczek-Kornecka była duszą naszego krakowskiego towarzystwa seniorskiego, jedną z „7 Baś”, które wspólnie świętowały w naszym Klubie Barburkę. Wspięła się w latach pięćdziesiątych, wiosłowała, jeździła na nartach. Z wykształcenia była mikrobiologiem (dr), lata całe pracowała w laboratorium bakteriologicznym Szpitala im. Narutowicza. Uczestniczyła we wszystkich chyba zlotach seniorów nad Morskim Okiem, w ostatnim już w nienajlepszej formie. Pochowaliśmy ją 11 września na cmentarzu Rakowickim – w dwa tygodnie po Julim Szumskim... Jako ostatni opuścił nas 27 września Andrzej Grabianowski, dr nauk technicznych, wieloletni pracownik naukowy Instytutu Podstaw Metalurgii PAN. Obok tatarnictwa uprawiał też narciarstwo. Miał 73 lata. U ks. Malińskiego (Wizytyki na Krowoderskiej) zamówiłam mszę św. za dusze wszystkich naszych zmarłych kolegów – zostanie ona odprawiona 3 listopada o godz. 18.

Barbara Morawska-Nowak

JAK MINĘŁO LATO?

Iwa Momatiuk-Eastcott. Właśnie wróciliśmy z Alaski. Lato było tu dziwne, bardzo mokre i zapleśniałe na wschodzie, bardzo suche (i masa pożarów lasów) na zachodzie kraju. Ale misie typu grizzly znakomite, nadal bardzo zębate i pazurzaste, jak trzeba. Odwiedziliśmy po drodze Andrzeja Nowackiego, jego żonę Annę i trzy wspaniałe psy.

Wojciech Święcicki: Urlop spędziłem częściowo nad Morskim Okiem, częściowo na Słowacji (Śląski Dom jest tak zaniebany, że właściwie uciekłem stamtąd rozczarowany wszystkim po kolei). Po tem wybrałem się jeszcze z żoną na Bornholm na rowery. Film ze spotkania seniorów oglądałem i uśmiełem się serdecznie, kiedy Maniek Bała opowiadał, że wszyscy Afgańczycy w okularach, o blond